Nr. 20 Nowy Targ, dnia 19 maja 1918 Rok VI

GAZETA PODHALAŃSKA

Nakładem Podhalańskiej Spółki Wydawniczej w Nowym Targu.

„Gazeta Podhalańska“ wychodzi na każdą niedzielę.

Adres redakcyi i administracyi: Nowy Targ, RYNEK 4. I p. — Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odpowiedzi, należy dołączyć markę na odpowiedź. Reklamacye (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej. — „Gazeta Podhalańska“ kosztuje na cały rok: w Galicyi i Austro-Węgrzech 6 kor., w Królestwie Polskiem i Rosyi 4 ruble, w W. Księstwie Poznańskiem i w Niemczech 6 marek, w Ameryce 3 dolary. Numer pojedynczy 16 hal.

Kwiatki wojenne.

„Wojna zła matka! Własne dzieci pożera, a których nie pożre, to poobgryza jak pies kości....“
(H. Sienkiewicz: „Ogniem i Mieczem“)

Nie zapomnę nigdy przeżyć, doświadczeń, wzruszeń, jakich doznałem patrząc zbliska na wojnę i jej skutki — zwłaszcza przez pół roku inwazyi rosyjskiej, które spędziłem w tarnowskiem, mieleckiem i kolbuszowskiem.

Przypatrzyłem się wtedy w oczy tej „złej matce“ — dobrze. A com tam wyczytał — bolesne, przykre, upokarzające. —

I myślałby kto, że tu w tym górskim zakątku, który wojna ominęła — zda się — o tej „złej matce“ zapomnieć można choć trochę.

Ale gdzie tam!

I tu „zła matka“ gospodarzy na dobre. Sieje i zbiera. Ale co? — „Kwiatki wojenne“.

Gdy się im bliżej przypatrzymy, poznamy, że to są wstrętne chwasty a przytem jeszcze szkodliwe, trujące. —

Jak im na imię? —

Jest ich sporo. — Rozpatrzmy się w nich. Wybiorę najbardziej uderzające, jaskrawe. —

— — — — — —

Zdawaćby się mogło, że taka ogólna potrzeba, klęska, bieda i krzywda, jaką jest wojna — zespoli nas, zwiąże silnie, zjednoczy w zwarty obóz, oddany jednej przewodniej trosce i myśli o dobru ogólnem i wspólnem. —

Tymczasem zupełnie jest inaczej. —

W czasie wojny więcej wśród nas niezgody, więcej nieporozumień i kłótni, więcej waśni i obozów.

Czem to tłumaczyć?

Powiadają jedni, że to niby zdenerwowanie teraz większe w czasie wojny. Ludzie niespokojnie myślą, nieopatrznie mówią, bez zastanowienia poczynają sobie w życiu. Coś w tem prawdy jest. Jest przecież jakieś ziarnko słuszności, ale — wytłomaczenia całkowitego w tem nie widać. —

Wytłomaczenia trzeba szukać gdzieindziej. —

Oto u nas tak jest niestety, że jak bieda ogólna i troska powszechna, to zamiast radzić i poradzić i pomódz, każdy jak ślimak zamyka się w swem kółku rodzinnem albo w kółku swoich interesów, broni zapamiętale własnej wygody, wszelkimi możliwymi sposobami zapewnia sobie, co mu konieczne i potrzebne na teraz i później — bez oglądania się na drugich a tem mniej na wszystkich, na ogół. A gdy się człek zasklepi tak i tylko siebie i swoje widzi, to się tak w sobie i swojem rozmiłuje, tak zapalczywie bro-

ni swoich interesów, że każdy, kto mu w drogę wejdzie — to wróg. Stąd to tyle zawiści, zazdrości, co rozpanoszyły się wśród nas na dobre w czasie wojny.

Brak życzliwości, ręki chętnej do pomocy, serca dobrego — do porady, pociechy, podniesienia.

Do ogólnego głodu, braku najniezbędniejszych środków do życia i utrzymania, przyłączył się brak bardzo poważny. brak prawdziwej miłości bliźniego.

Skurczyły się serca!

To są skutki wojny, która jest zaprzeczeniem miłości bliźniego i poszanowania praw drugiego i uznania jego potrzeb słusznych, uświęconych nie tylko zwyczajem ale prawem przyrodzonem, Bożem.

— — — — — —

Wojna opiera się na polityce, dyplomacyi. Z niej się rodzi, nią się żywi i utrzymuje na hańbę ludzkości i krzywdę milionów ludzi.

A czem jest dyplomacya i polityka, to nam powiedział w jednym z poprzednich numerów naszej gazety gazda czarnogórski. (Tylko mu wszystkiego mówić nie dali — bo pewnie prawdę mówił, co w oczy kole).

Powiadamy: jaki ojciec — taki syn. A że rodzicami wojny polityka i dyplomacya, to pewnie i ona nie lepsza od nich. Na kłamstwie się opiera i na nieuczciwem do tego. Okłamuje się i wywodzi w pole rządy, posłów, całe warstwy ludności i całe narody milionowe. —

Wojna zawiesza dużo praw a prawdę często wypędza precz. —

Kłamstwo, oszczerstwo, niedotrzymywanie umów, obietnic — stały się rodzajami broni równie potrzebnymi i usprawiedliwionymi jak potworne armaty i gazy trujące na froncie. —

Tylko, że cenzura nie pozwala nazywać każdą rzecz po imieniu, tak jak przed wojną; bo jak wojna, to wojna na wszystko, nawet i na prawdę...

I ludzie zżyli się z tymi stosunkami i przejęli nauką wojny.

Na porządku dziennym wstrętne kłamstwa, potwarze, zarzuty, doniesienia, oskarżenia. Wszystkie względy sąsiedzkiej zgody, pokrewieństwa, jedności, pochodzenia, języka, wspólnej biedy — idą na bok. —

Jak ludzie potrafią być podłymi, pluć na wszystko, deptać prawdę, imać się środków najnieuczciwszych w swej obronie czy nawet tylko dla wywarcia zemsty — pokazała nam wojna. —

Oskarżyć kogoś, narazić na kłopoty, wodzenia po sądach, na ciężkie kary pieniężne — uważa się za drobnostkę. Nawet życie ludzkie lekko się traktuje. Ot — „jak na wojnie"....

— — — — — —

Całe życie wstrętem i grozą będzie mnie przejmowało wspomnienie wypadku, którego przebieg i zakończenie śledziłem z niepokojem jako sąsiad i świadek pewnych szczegółów.

Wszystkiego (z szczegółami) opowiadać nie sposób, by nie rzucać zbyt wielkich cieni, które zdawałyby się może niepodobne do wiary.

Ksiądz wikary w M. miał być powieszony we własnem miasteczku parafialnem na rynku — na doniesienie osobników, szukających zemsty — wyrokiem austryackiego sądu polowego. Od stryczka wyratowany został przez jednego oficera, ponoś Czecha — skazany jednak na 15 lat ciężkiego więzienia. Po trudnościach, staraniach nadzwyczajnych przed paru miesiącami uwolniono tego „zbrodniarza politycznego" ofiarę „wojennych kwiatków", zawiści i zemsty, nie przebierających w środkach.

Najpoważniejszym niemal z zarzutów był ten, że ksiądz tłomaczył zebranym w mieście chłopom rozporządzenie rosyjskiego komendanta etapowego.

A u nas, na Podhalu, czy nie było wypadków, jeżeli nie tak strasznych, to przynajmniej podobnych, świadczących również wymownie, co na wojnie ludźmi kieruje i rządzi?

Czy to był tylko odosobniony wypadek, że naprzykład w K. z zawiści sąsiedzkiej oskarżono żonę znaczniejszego gospodarza, tak że stawać musiała przed sądem wojskowym, oskarżona o zbrodnię obrazy majestatu i ledwie wyszła cało — choć tylko wykroczyła zwykłem babskiem wielomówstwem.

A teraz, czy raz po raz nie donoszą jedni na drugich, choćby dlatego, że u sąsiada silniej zapachniała świeża słonina?

— — — — — —

Dajmy jednak pokój na dziś tym przykrym rozważaniom ...

Możnaby jeszcze niejeden „kwiatek wojenny" dorzucić o zepsuciu obyczajów, lekkomyślnem marnowaniu grosza, ale o tem jużeśmy niejedno czytali i słyszeli.

To jedno każdy pilnie życiu się przyglądający widzi, że wojna u nas gospodarzy strasznie. Kiedy tam na frontach pożarła i pożera tysiące tysięcy — tutaj „poobgryzała" wielu „jak pies kości", poobgryzała nawet — dusze, sponiewierała charaktery, usposobienia ludzi.

Oj! zła matka....

Henryk Mielecki.

Przegląd tygodniowy.

Na froncie włoskim zajęli Włosi Monte Corno ale stracili część nowych stanowisk. Na froncie zachodnim rozpoczęli Anglicy ataki koło Ypern i Bailleul, oraz nad Sommą, Francuzi nad Avre i w Wogezach dotąd bez znaczniejszych wyników. Flota angielska zaatakowała poraz drugi wybrzeże flandryjskie będące w rękach Niemców. Wiadomości angielskie podają, że udało się jej zamknąć port nadmorski Zeebrügge dla ruchu okrętów, wiadomości niemieckie przeczą temu. W Palestynie Anglicy stracili najbardziej wysunięte placówki na rzecz Turków i Niemców. Samoloty angielskie obrzuciły bombami austryacki port Cattaro. —

Mała rzeczpospolita amerykańska Nicaragua wypowiedziała wojnę Niemcom mimo ich zwycięstw.

Państwa centralne, Niemcy, Austrya, Bułgarya i Turcya podpisały ostatecznie układ pokojowy z Rumunią. Rumunia przyjąć musiała hańbiące warunki, licząc zapewne na to, że ogólny pokój światowy zmieni warunki pokojowe. Również Niemcy zdają sobie sprawę z tego, że Rumunia będzie się odtąd odnosiła z głęboką nienawiścią do Austryi i Niemiec i że pokój ten nie może być trwały. Dlatego Niemcy pragnęliby nawet osadzić innego króla na tronie rumuńskim.

Pokój zawarty zwrócił Bułgaryi zabraną przed paru laty południową Dobrudżę, natomiast północną Dobrudżę, z portem Constancą i wybrzeżem morskiem zabrały pod wspólne rządy cztery państwa centralne, jakkolwiek Bułgarya rościła sobie prawa do tego obszaru, tem więcej, że Turcya znowu domaga się od Bułgaryi zwrotu obszarów zabranych w ostatniej wojnie bałkańskiej. Nadto spory szmat ziemi rumuńskiej otrzymała Austrya na granicy Bukowiny, a Węgry na granicy Siedmiogrodu. Olbrzymie korzyści handlowe otrzymały Niemcy, jak np. prawo wywozu nafty, zboża, bydła, paszy, nadto one mają rządzić Rumunią i demobilizować armię, której śmiesznie małe resztki pozostaną pod bronią na ściśle określonym obszarze pod kontrolą Niemiec. A więc zawarto pokój bez aneksyi lecz ze sprostowaniem granic, bez kontrybucyi lecz z gospodarczymi zyskami. Dyplomacya potrafi nadawać nowe nazwy starym sprawom. —

Na Ukrainie nie uspokoiło się oczywiście, dawny rząd stara się podburzać przeciw Niemcom. Nowy rząd, który przywrócił prawo osobistej własności i obiecał Niemcom nie skłaniać się ani ku Rosyi ani ku Polsce, jest tak samo bezsilny jak i poprzedni. Resztki wojska ukraińskiego, którego część dawno uciekła do domów lub na rozboje, rozbrojono. Nowy rząd składa się z członków partyi kadetów narodowości rosyjskiej, którym się nigdy nie śniło należenie do narodu ukraińskiego. Wogóle trudno o ten naród, skoro nawet w jego stolicy Kijowie rada miejska używa języka rosyjskiego w obradach. Tak się prześnił sen niezawisłej od Rosyi Ukrainy, od której i Turcya chce oderwać półwysep Krym. Wynikiem tych zajść będzie zanik przyjaźni ku Niemcom wśród tej części Rusinów, która wierzyła w szczerość ich zamiarów.

W Rosyi rozkład następuje coraz większy. Rząd Lenina i Trockiego istnieje na papierze i poza Moskwą niema znaczenia, gdyż cała Rosya rozpadła się na przeszło 40 rzeczpospolitych, z których każda uprawia bezrząd na własną rękę. Nie przeszkadza to jednak bolszewikom walczyć z Niemcami na Ukrainie, odgrażać się im wojną aż do upadłego i agitować wśród jeńców niemieckich, którzy uzbroiwszy się w Omsku, Tobolsku i Jekaterynosławiu na wzór bolszewicki znieśli prawa swych oficerów i przeszkadzają powrotowi jeńców do Niemiec i Austryi.

Parlament austryacki odroczono na żądanie Niemców, którzy w Austryi są w mniejszości. Rząd chce spełnić ich życzenia i podzielić Czechy na okręgi narodowościowe, co Czesi uważają za zamach na swe narodowe prawa. Otóż obawa, aby w parlamencie nie przyszło do niepożądanych dla państwa austryackiego zajść, skłoniła rząd do zawieszenia czynności parlamentu podobno do 18 czerwca. Rząd tłumaczy się że sprawy żywnościowe są teraz ważniejszem zadaniem a parlament stałby na przeszkodzie sprawom aprowizacyi. Zobaczymy więc, czy w istocie aprowizacya się poprawi bez parlamentu. W każdym razie jest smutnem, że przedstawiciele ludności zostali usunięci od spraw państwowych.

Odbył się zjazd cesarza Karola z cesarzem niemieckim Wilhelmem. Pominąwszy pogłoski i przypuszczenia podajemy za urzędowym komunikatem, że zjazd ten ma na celu utrwalenie przyjaźni Austryi i Niemiec i sojuszu politycznego, wojskowego i gospodarczego.

W sejmie węgierskim wygłosił prezydent ministrów Wekerle mowę programową, w której zaznaczył, że Węgrzy będą nadal dążyć do osobnej armii po wojnie i że reformę wyborczą chce przeprowadzić przez porozumienie się stronnictw między sobą.

Sprawy Polskie.

Sejm pruski odrzucił w trzeciem czytaniu reformę wyborczą z obawy, że Polacy będą mogli wybrać większą ilość posłów przy równem prawie głosowania. Rządowi pruskiemu jest to na rękę, więc po-

prze usiłowania posłów niemieckich, by Polaków ograniczyć jak najwięcej.

W Królestwie Rady Stanu dotąd nie zwołano. Zachodzi obawa, że członkowie jej należący do tzw. aktywistów zechcą zajmować się układami z rządem niemieckim o losy królestwa, podczas gdy tzw. passywiści odkładają ustalenie spraw polskich aż do zawarcia ogólnego pokoju, działalność swą chcą ograniczyć do uchwalenia prawa wyborczego sejmowego i innych spraw bieżących.

Niemcy ponownie obiecali rządowi polskiemu oddać pewne gałęzie administracyi krajem w ręce polskie.

Koło polskie we Wiedniu obradowało nad stanem wytworzonym w Austryi przez odroczenie parlamentu. Uchwalono zmienić statut Koła i w sprawach narodowych porozumiewać się ze stronnictwami stojącemi poza Kołem, więc z polskimi socyalistami i narodowymi demokratami.

Wojsko polskie na Ukrainie obozuje w Kaniowie. Dniepru przekraczać mu niewolno. Stosunki z Ukraińcami, wojskami niemieckiemi są bardzo naprężone.

Drzewa przydrożne.

W nr. 104 „Głosu Narodu" czytamy artykuł p. Łucyi Uznańskiej z Szaflar. który tu w części przytaczamy. Nawołuje w nim autorka do szanowania drzew przydrożnych, które są ozdobą naszego kraju i pisze: „Przybywszy do Nowotarszczyzny przed przeszło 40 laty starałam się obsadzić drogi alejami. Różne nieokrzesane indywidua, którym czyni przyjemność niszczenie cudzej pracy, łamały młode drzewka tak, że pomimo wysiłków brakuje dużo drzew w alei. W ostatnich czasach daje się znowu zauważyć tępicielstwo drzew Przeszłego roku padł pod siekierą 50 letni piękny jesion, tego roku drugi, jeszcze starszy i okazalszy nad gościńcem do Zakopanego."

„Górale, tak przecież obyci w świecie, nie widzą, że dzięki ich tępieniu drzew nasza okolica szczodrze przez naturę uposażona, zaczyna robić wrażenie pustki i opuszczenia. Wysiłki jednostek nie wystarczą. Trzeba, aby cały ogół przejął się myślą, że kiedy Pan Bóg dał nam taki śliczny kraj, to każdy powinien starać się uwydatnić czar natury. Przed kilkunastu laty tylko szczęśliwemu zbiegowi okoliczności udało się ocalić cztery parosetletnie jesiony w ogrodzie Szaflarskim nad samym gościńcem. Dyrekcya telegrafów zakładała wówczas telegraf do Zakopanego. Robotnicy znajdując, że konary zawadzają drutom, zabierali się do ścinania drzew; tylko moje energiczne sprzeciwienie się i interwencya starostwa, do którego udałam się o pomoc, wstrzymały ten czyn barbarzyński. Kto ma poczucie lokalnego patryotyzmu, czuje smutek i upokorzenie wyobrażając sobie, co myślą o nas mieszkańcy innych dziedzin Polski i obcy, gdy jadą automobilem do Zakopanego i patrzą na nasz gościniec, którego jedyną ozdobą gdzieniegdzie mniej lub więcej koślawa wierzba. W krajach cywilizowanych panuje tak wielkie poszanowanie drzew, że np. we Francyi minister niema prawa zarządzić wycięcia drzewa w miejścu publicznem i trzeba na to uchwały parlamentu."

* * *

Nawoływaliśmy i my w naszej gazecie do szanowania drzew w obronie piękności naszego podgórskiego kraju. Jest to i interes jego mieszkańców, bo właśnie ta piękność Podtarza zwabia tu tyłu obcych ze świata. Jeżeli sami nie będziemy dbać o zachowanie uroku tego zakątka, to któż przyjedzie w niemiłą pustkę, skoro tyle pięknych miejsc w Polsce i zagranicą? Obcy przybysze przysparzają nam dochodów. Naprzód przybywali tylko do Zakopanego i Szczawnicy, dziś są w Poroninie, Witowie, Krościenku i gdzieindziej; jeżeli będziemy dbać o piękny wygląd naszych wsi i miasteczek, to każda wieś ściągnie letników. Ale o to musimy sami się starać

Tutaj musimy podnieść. że wykształceni ludzie nie dają dobrego przykładu ludności. Nic dziwnego, że góral widząc, co się np. dzieje czasem w parku nowotarskim, pomyśli sobie: skoro wolno panom i studentom obrywać gałęzie i deptać trawniki, to czemuż mnie niewolno? A przecież moglibyśmy wymagać od niektórych panów lepszego przykładu. Że tak jest, niech świadczy list przysłany przez mego znajomego górala z Zakopanego, tyczący — o dziwo! — tych samych Szaflar.

Zakopane 30 kwietnia.

28 kwietnia jechałem pociągiem z Nowego Targu do Zakopanego. W Szafiarach pociąg szybuje parę razy tam i napowrót. Przy jednem szybowaniu wyskoczył z wagonu młody jednoroczny żołnierz i zbliżywszy się do kwitnącego przy stacyi owocowego drzewa odłamał sporą gałąź. Nic dziwnego, że kiedy pociąg zatrzymał się drugi raz przed drzewkiem, wyskoczyli z wagonu chłopcy góralscy i wocymieniu stargali całe drzewko. Jednej gałęzi nie zostało. Widzieli to różni świadkowie, których wam tu podaję. Któż dał przykład? Czy moi krajanie górale, którzy napewne sami nie pomyśleli o psuciu drzewka czy ten młody pan, którego przecie uczono w gimnazyum szanować cudzą własność?

Jan...

Cóż na to powiedzieć? Trzeba się zgodzić na słowa mego znajomego górala, że przykład idzie z góry.

KRONIKA.

Odżywanie Kółek Rolniczych. Dnia 21 kwietnia odnowiono Kółko Rolnicze we Wróblówce w obecności p. Palczewskiego, przedstawiciela Zarządu Powiatowego Kółek Rolniczych w Nowym Targu. Przewodniczącym obrano Filipa Krużla, sekretarzem Aleksandra Bobka, skarbnikiem Rozalię Komperdową, do rozdzielenia towarów Filipa Krużla. Członkowie pragną koniecznie założyć sklep i zebrać nań udziały. W Rogożniku 28 kwietnia wybrano nowy wydział Kółka również w obecności p. Palczewskiego. Przewodniczącym jest Jan Kwak, zastępcą Józef Zubek, sekretarzem Jan Panek, skarbnikiem Józef Kwak, assesorem Wojciech Bobek, bibliotekarzem Jędrzej Kułak. Wpisowe wynosi 1 K. wkładka roczna 5 K.

Święcenia kapłańskie odbyły się 14 kwietnia w Kapitule Spiskiej. Wyświęcono księży Michała Bacika, Józefa Buronia, Józefa Danke, Franciszka Durbana i Jana Pienczaka. Ks. Bacik idzie na posadę do Zubrzycy na Orawie, ks. Buroń do Wielkiej Wsi na Orawie, ks. Durban do Ruskinowiec na Spiżu.

Na szkoły chełmskie złożył M. Hubicki 50 K. od X. -- Na T. S. L. Ksen. Kowalewski 20 K. Gmina Maruszyna 50 K.
Na fundusz samoobrony N. N. 10.40 K. St. Nędza p. pol. 287. 10 K. A. Białoń p. pol. 287. 20 K. Na K. B. K. Stan. Szypulska z Pieniążkowic 7.5 K. ze skarbonki szkolnej. — Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Józefa Borowicza, dr. Tadeusz Gabryszewski 150 K. a to po 50 K. na kresy południowe, na bursę gimnazyalną w Nowym Targu i na legionistów w Huszt.

Na kresy południowe złożyli na listę kasyna zamiast wieńca na trumnę ś. p Józefa Borowicza dr. Krotoski 5 K. Lipecki 2 K. dr. Mieszkowski 5 K. dr. Lisowski 10 K. Nowakowski 5 K. star. Psarski 10 K. Piszczek 2 K. Podobiński 2 K. J. Rajski 5 K. Rams 5 K. Reczyńscy 20 K. Robakowie 5 K. (c. d. n.)

Malarzom, lakiernikom i pokrewnym zawodom przyznały władze prawo do poboru dodatkowej ilości mydła z powodu konieczności częstego i dokładnego oczyszczania się.

Poranek ku uczczeniu rocznicy konstytucyi urządzony przez szkołę ludową odbył się w Domu Ludowym w Zakopanem 3 maja. Odczyt o konstytucyi wygłosiła p. Stanowska, poczem nastąpiły deklamacye i śpiewy narodowych pieśni wykonane przez młodzież szkolną.

Przemycane owce ze Spiża do Galicyi w liczbie koło 80 pochwyciła w ubiegłym tygodniu graniczna straż węgierska w okolicy Białki.

Na internowanych legionistów złożyły w radzie powiatowej nowotarskiej gminy Chochołów 40 K. Krościenko 230 K. Tylmanowa 122 K.

We Wróblówce, Czarnym Dunajcu i Podczerwonem szerzy się zastraszająco choroba bydła zwana łamikostem. Gdyby Centrala pasz pamiętała o przysłaniu siana, możnaby było zapobiedz temu. Czy dziwić się potem brakowi mięsa, mleka i masła?

Kradzieże w Nowym Targu przybierają coraz większe rozmiary. W sobotę skradziono gospodyni Pykowej zamieszkałej na Kowańcu dwa tysiące koron z komody w czasie nieobecności właścicielki. W tym znowu tygodniu skradziono nowy pas transmisyjny w młynie miejskim przy elektrowni długości 12 metrów. Młyn z tego powodu jest nieczynny a pas złodzieje zapewne krają na podeszwy.

Kradzieże pakunków przesyłanych koleją i pocztą na linii Kraków Szczawnica i Szczawnica Nawojowa stają się codziennem niemal zjawiskiem. Złodzieje kradną bardzo umiejętnie i widać mają na to dużo czasu, gdyż zdarzały się wypadki, że zdołali wielkie pakunki rozpakować, wybrać z nich to, co im się podobało, i z powrotem zapakować i obszyć. Kto to robi i gdzie? Dyrekcya poczt powinna koniecznie śledzić winnych i surowo karać. Prosimy więc usilnie, aby temu zapobiegła, gdyż bezkarne pozostawienie tych wypadków rozzuchwala złodziei. Jako przykład podaje podpisany, że od Nowego Roku skradziono mu wartościowych rzeczy z czterech pakietów w łącznej kwocie przeszło 900 koron. (Jan Maniecki ze Szczawnicy.)

Serdeczne pozdrowienia dla pięknych nowotarżanek przesyłają z poczty polowej 287 żołnierze z Nowotarszczyzny J. Pawluśkiewicz, Wojciech Pawluśkiewicz, J. Baranski, F. Fryźlewicz, J. Miśkowicz, Berenhaut, St. Bryniarski, Mrugała, Starczowski, Walicki, Cikowski, Biela, Gąsienica.

Używanie koni do podróży na odpusty i pielgrzymki jest surowo wzbronione, o czem przypomina świeże obwieszczenie starostwa nowotarskiego, a to dlatego, że panuje brak inwentarza oraz siły pociągowej dla celów rolniczych i że należy każdą wolną chwilę poświęcić pracy na roli.

Zapewne władze w interesie rolnictwa zajmą się i końmi, które służą dla rozrywek właścicieli a tych jest jeszcze dużo.

Zbrodnia w Ponicach. Dnia 6 maja rano znalazł pastuch pasący bydło zwłoki młodego mężczyzny pokaleczone w okropny sposób pod lasem Krzywoniem w Ponicach. Trup był tylko w bieliźnie, leżał w bruzdzie, spostrzegł go pastuch dopiero wtedy, gdy pasąca się krowa zaczęła nad nim ryczeć. Ludzie zbiegli się wkrótce i znaleźli nieopodal zakopane ubranie żołnierskie, z legitymacyi jednak

nie można było odczytać nazwiska żołnierza. Żandarmerya rozpoczęła badania, w czem walną pomoc przyniósł sprowadzony pies policyjny. Pies obwąchawszy trupa skierował się bez wahania ku chałupie Wojciecha Filasa, którego na tej podstawie aresztowano. Dalsze śledztwo wykaże, czy aresztowany względnie ktoś z jego rodziny w istocie zawinił. Dotąd ustalono, że ów żołnierz z odpustu w Chabówce przybył do Filasa, gdzie podobno miał się żenić z jego córką. Wieczorem miał odjechać, odprowadziła go córka Filasa, Marya, czy pod sam las jeszcze niewiadomo.

Do szpitala nowotarskiego przywieziono 22 letniego parobka z Ponic postrzelonego śrutem przez leśniczego dworskiego za paszenie krowy na cudzym gruncie.

Koniec roku szkolnego w gimnazyum nowotarskiem będzie już 15 czerwca z powodu trudności żywienia uczniów w mieście. Egzaminy uczennic tutejszych kursów odbędą się 10 i 12 czerwca, egzaminy prywatystów 11 czerwca. Egzaminy wstępne do klasy pierwszej 17 czerwca.

Na pismo religijne dla Polaków na Węgrzech do rozporządzenia ks Sikory złożyli Zarząd dóbr Zakopiańskich 100 K. Wincenty Szymborski 10 K. dr. Emilia Pieracka ze Lwowa 5 K dr. Zaleski z Sanoka 10 K. Kossowski Zygmunt z Rudek 20 K. Rudolf Weyde ze Lwowa 10 K. radca Franc. Ponicki ze Lwowa 20 K, Dr. Henryk Lang ze Lwowa 10 K. Helena Weiss Gerberowa ze Lwowa 5 K. Tadeusz Sołtys ze Lwowa 20 K.

Mianowanie. Chorąży 13 pułku piechoty Kazimierz Romaniszyn z Czarnego Dunajca został porucznikiem.

W sprawie rekwizycyi wełny pisaliśmy w ostatnim numerze naszej gazety. Podobne artykuły przeciw nadmiernym żądaniom czytamy także w „Piaście" i w „Ludzie katolickim". Powtarzamy jeszcze raz, że nasze owce nie mogą dać kila wełny zwłaszcza jeżeli się zważy, jak licho były karmione przez tę zimę z braku paszy. Nadto i władze muszą przecież zrozumieć, że i właściciel owcy chce także siebie i rodzinę ubrać, a przy obecnych żądaniach władz nic mu na własne potrzeby nie zostanie. Rekwizycya zeszłoroczna podcięła byt gospodarstwu halnemu, gospodarze wyzbywali się owiec w ciągu zimy nie tylko z braku paszy ale i dlatego, że nie mieli ochoty narażać się na dotkliwe kary, na które nie zasłużyli. Wreszcie przypominamy coś ze stosunków na Podhalu; możeby tak zapoznano się z historyą wełny w powiecie. I jeszcze jeden ważny przyczynek; dlaczego nasz kraj, a zwłaszcza górskie powiaty są narażane na zabieranie takiej ilości wełny, skoro wiemy o krajach, którym tej przyjemności oszczędzono, które dotąd nie dały ani garstki wełny.

Odpowiedzi redakcyi. R. z Nowego Targu. Komendant szpitala wojskowego może udzielić choremu żołnierzowi urlopu na 3 miesiące, jeżeli żołnierz wykaże się, że w domu rodzina zapewni mu odpowiednie jedzenie i opiekę lekarską. St. z Zakopanego. Osobny artykuł o zasiłkach dla inwalidów podamy w najbliższych numerach.

Pobyt w czasie lata w Zakopanem podlega obecnie nowym przepisom. Pozwolenia na pobyt na 4 lub na sześć tygodni udziela starostwo nowotarskie na podstawie świadectwa lekarza urzędowego (fizyka), w którem ma być wyszczególniony rodzaj choroby i udowodniona konieczność pobytu w Zakopanem. Przyjezdnym niemającym pozwolenia starostwa niewolno wynajmować mieszkań w hotelach, w'llach, pensyonatach i. t. d. Podanie należy wnieść do starostwa na miesiąc przed przyjazdem. Co do aprowizacyi, to chorzy otrzymają artykuły żywności wydawane na kartki. Letnicy nie chorzy muszą się zaopatrywać w żywność w miejscach swego stałego pobytu i kartek nie dostaną. Właściciele will i domów niemieszkający stale w Zakopanem będą traktowani jak i stali mieszkańcy Zakopanego, muszą jednak wymeldować się z miejsc stałego zamieszkania

O obrazkach świętych polskich nadających się do książeczek do nabożeństwa a wydanych przez księgarnię św. Wojciecha w Poznaniu pisaliśmy już raz zachęcając do ich kupowania. Przez to usuniemy wyroby niemieckie. Nasze polskie obrazki są bardzo ładne, nie ustępują w niczem obcym wyrobom. Zwracamy uwagę na ogłoszenie w dzisiejszym numerze. Na obrazkach mamy św. Wojciecha, Stanisława biskupa, Jana Kantego, Kazimierza, Stanisława Kostkę, Jacka, Kunegundę, Jadwigę i Bronisławę, Obok rysunku jest krótkie objaśnienie, kim był święty i modlitwa do niego. Do wielebnego duchowieństwa i nauczycieli zwracamy się z prośbą, aby zechciało wśród ludności przemówić za kupowaniem swojskich wyrobów Czas ozdabiać kościoły urządzeniami krajowych sił a domy polskimi obrazami.

Obchód 3 maja w Zakopanem odbył się nader uroczyście. 3 maja odbyła się zbiórka pieniężna Towarzystwa Szkoły Ludowej, 5 maja właściwy obchód. Po sumie w kościele parafialnym utworzył się pochód, który udał się ku rynkowi. W pochodzie zwracała uwagę wielka ilość gazdyń i dziewcząt należących do Związku Kobiet Polskich Pod pomnikiem Jagiełły przemówił dr. Józef Diehl, uproszony w ostatniej chwili, ponieważ zapowiedziana mowa odpadła wskutek nagłych przeszkód. Nad-

to przemawiał p. Curuś, góral z Zakopanego. Odśpiewaniem roty zakończono uroczystość.

Uroczysty wieczór rozpoczęła mowa St. Strońskiego, pełna trafnych porównań między czasami dzisiejszymi a wypadkami z dziejów polskich o podłożu wybitnie politycznem. W części drugiej koncertował Egon Petri. Wiersz Konopnickiej o męczennikach ziemi Podlaskiej wygłosiła Marya Rojówna.

Przeciw centralom odbyło się olbrzymie 8 tysięcy uczestników liczące zgromadzenie we Wiedniu. Podobnie we Lwowie wystąpiono na zjeździe urzędników bardzo ostro przeciw tym tworom wojennym.

Z Czarnego Dunajca. Tutejsze Koło polskiego Związku niewiast katolickich uczciło wiekopomną rocznicę konstytucyi 3 maja uroczystem nabożeństwem, które odprawił dnia 9 b. m. miejscowy proboszcz ks. L. Brosig. Kazanie wygłosił kurator Koła ks. Franciszek Mirek i gorącemi słowy wskazał, jak należy pojmować i spełniać wzniosły obowiązek miłości ojczyzny. W nabożeństwie wzięła udział miejscowa straż pożarna a chór członkiń Koła odśpiewał szereg pieśni. Po południu w lokalu czytelni Koła wypowiedział również ks. Fr Mirek pouczające przemówienie, poczem odśpiewano pieśni narodowe. Na zakończeniu ks. kurator wezwał obecnych do składki na cele narodowe, która przyniosła 51 K. co razem z dochodem z rozsprzedaży odznak wyniosło sumę 141 K. Zebraną kwotę odesłano częścią na szkoły chełmskie i podlaskie, częścią na cele T. S. L. Oby nasz lud przyjął szczytne wskazania silnych słów kaznodziei i unikał błędnych dróg niegodziwych wichrzycieli. (K.)

Ze Szczawnicy. Nie święciliśmy głośno drogiej rocznicy 3 maja tego roku: Łączność z całą Polską i zrozumienie chwili chcieliśmy czynem zaznaczyć, czynem objawiającym się w wydatniejszej zbiórce na cele narodowe. Podnieść trzeba z uznaniem, że miejscowe p. nauczycielki Górkówna, Romanowska, Różewiczówna. Nowożeniukówna zajęły się kwestyą po domach (na listy składkowe) bardzo gorliwie. Gdyby w każdej gminie wiejskiej i miejskiej nauczycielstwo tak dopilnowało obowiązku narodowego w dniu 3 maja, T. S. L. bez trudności pokryłoby temi koronami swoje poważne długi. Naród mówi: Bóg zapłać! (Wer.)

† **Józef Rudzki** emerytowany radca namiestnictwa zmarł w Krakowie 11 maja w wieku 64 lat. Zmarły przez kilka lat był starostą w Nowym Targu, na którem to stanowisku oddał powiatowi i jego ludności nieocenione usługi. Zdolny, sprężysty, wytrawny i pracowity urzędnik przestrzegł sumiennego spełnienia obowiązków przez swoich urzędników, należytego załatwiania spraw i odpowiedniego obchodzenia się ze stronami. Sam pod tym względem świecił przykładem, a swoją przystępnością i uczynnością zjednał sobie miłość i poważanie u szerokich mas ludności, która jakkolwiek sporo czasu minęło od chwili jego wyjazdu z powiatu, zachowała go w żywej pamięci i z czcią wspomina jego imię. Miasta Krościenko i Nowy Targ w dowód wdzięczności za zasługi położone dla ich rozwoju nadały mu w swoim czasie honorowe obywatelstwo. Cześć pamięci człowieka, który w rzadki u nas sposób umiał połączyć obowiązki urzędnika z obowiązkami obywatela Polaka.

Przedstawienie amatorskie w Nowym Targu urządzone w ubiegły wtorek wypadło bardzo dobrze. Odegrano wesołą komedyę „Na gwałt służącego" wystawioną dotąd tylko na niewielu scenach polskich, tem ciekawszą, że nawiązuje do obecnych stosunków wojennych. Amatorowie grali z życiem i swobodą nieodzowną takiemu rodzajowi sztuki. Wykonawcami ról byli pp. Borszewska, Stefańska, Strycharska, Zabrzeska, Borszewski, Karpiński, Kozubowski, Solecki i inni. W czasie pauz przygrywała muzyka wojskowa a obfity bufet ściągał publiczność. Dochód podamy po obliczeniu kosztów, przypada po połowie kresom południowym i Towarzystwu walki z gruźlicą.

Redaktor odpowiedzialny: Alfred Kador Drukarnia I. Borka w Nowym Targu